

Władza chciała uciszyć youtubera z „Bądź na bieżąco”?!

1 maja 2019

Przez około dwa tygodnie na popularnym kanale „Bądź na bieżąco”, który tworzy na „YouTube” Maciej Podstawka, nie było aktualizacji, a potem zniknęło wiele filmów. Okazuje się, że autor i jego partnerka (żona?) Ania padli ofiarą prokuratury. Zatrzymano ich na 15 dni i próbowano przedłużyć aresztowanie na trzy miesiące! Oto jego najnowszy materiał, z którym koniecznie się zapoznajcie.



Oficjalnie sprawa nie miała związku z jego działalnością na „You Tube”, na którym to kanale krytykował UE i rządy PiS-u. Zatrzymano ich formalnie z powodu prowadzenia kilka lat temu firmy, obecnie nie istniejącej. Wtedy oboje współpracowali z organami ścigania i udostępniali całą dokumentację firmy. Jego materiały na „YouTube” były światopoglądowo zbieżne z treściami „Wolnych Mediów”. Krytykował brak demokracji w UE, działania polskich władz, afery polityczne, wspominał o smugach chemicznych i dlaczego Żydzi nie lubią Polaków.

Oczywiście istnieje możliwość, że rzeczywiście złamali kiedyś prawo, ale dziwnym zbiegiem okoliczności do aresztowania doszło tuż po tym, jak zapowiedział serię materiałów niewygodnych dla władzy i opozycji, a dokładniej „Jarosław Kaczyński – Lista grzechów” i „Lista grzechów – Donald Tusk”. Przypadek czy po prostu znaleziono na youtubera haka?

Przeciwko Maciejowi Podstawce podjęto następujące kroki represji, które podaje za blogerką Aleksandrą z [„Salonu 24”](#)), a które potwierdzają, że chodziło o prześladowania

niewygodnego dziennikarza obywatelskiego a nie o literę prawa:

„1. Zabieranie podejrzanym rzeczy nie mających związku ze sprawą.

2. Wywiezienie dzieci „do sióstr zakonnych” (zapewne chodzi o jakiś sierociniec) oraz wniosek o pozbawienie praw rodzicielskich. Oboje rodzice zostali tymczasowo aresztowani, czyli nawet jeszcze nie udowodniono im przestępstwa. Nawet skazanym (o ile powodem skazania nie jest znęcanie się nad dziećmi) nie odbiera się praw rodzicielskich. Nasuwa się pytanie czy groźba odebrania dzieci nie miała stanowić metody nacisku na zatrzymanych by zeznawali tak jak chce prokuratura.

3. Metody przesłuchania. Youtuber nie chce za dużo na ten temat mówić (obawa przed dalszymi represjami), podaje jedynie informację, że były to metody znane z podręczników historii lub filmu o metodach przesłuchań na kanale „Polimaty”. Pan Maciej miał telefon do adwokata, natomiast pani Ania nie miała, przesłuchiowano ją bez adwokata.

4. Maciej Podstawka chciał przekazać kody do kanału „You Tube” swojemu bratu (przez adwokata), tak by brat mógł prowadzić dalej kanał pod nieobecność autora. Prokurator odmówił bez podania przyczyny. To bardzo ważna poszlaka, sugerująca „drugie dno sprawy” (oficjalnie sprawa nie dotyczyła kanału „You Tube”).

5. Umieszczenie osób podejrzanych o przestępstwo bez użycia przemocy z osobami oskarżonymi o usiłowanie gwałtu, usiłowanie zabójstwa czy (w przypadku Ani) o molestowanie nieletnich oraz osobą chorą psychicznie.

6. Groźby ze strony oddziałowego, wypowiedziane w sytuacji, gdy Maciej Podstawka domagał się informacji o swoich prawach oraz doręczenia „Kodeksu karnego”. Pan Maciej otrzymał kodeks po tygodniu, ale oddziałowy stwierdził, że jak dalej będzie „tak truł d...” to go „na osobności weźmie”. „Na osobności”, to chodzi o miejsce, gdzie nie ma monitoringu i strażnicy mogą

więznia pobić, a później twierdzić, że się „samookaleczył” lub „spadł ze schodów”.

7. Początkowe umieszczenie pani Ani w areszcie dla mężczyzn.

8. Podarcie pani Ani notatek, które dokumentowały jej złe traktowanie w więzieniu. To już zniszczenie dowodu wykroczenia lub przestępstwa.

9. Nie poinformowanie pani adwokat o terminie rozprawy apelacyjnej. Na szczęście dowiedziała się o niej przypadkiem, na 15 minut przed rozpoczęciem. Sąd uwzględnił zażalenie, a Maciej i Ania wrócili do domu.

10. Brak sprostowania na stronie prokuratury, informującej o sprawie aresztowania.”

Przyznam, że z jednej strony jestem w szoku, że dopiero po jego wypuszczeniu sprawa została ujawniona i nikt nie trąbił w mediach o „aresztowaniu ruskiego agenta”, z drugiej strony patrząc na sprawę Mateusza Piskorskiego trudno się dziwić, że nie chciano jej nagłaśniać tuż przed wyborami, bo PiS-owi spadłoby poparcie.

Pamiętajcie, że „Wolnym Mediom” też może się to przytrafić. Jeśli nasz portal nagle zniknie lub nie będzie na nim długo żadnych nowości, drążcie sprawę i poznajcie prawdę, a w razie potrzeby – pomóżcie protestami i nagłaśnianiem. Nigdy nie wiadomo do czego posunie się władza i jakich metod użyje by kogoś zniszczyć, skompromitować i uciszyć. Tym bardziej, że „Wolne Media” codziennie się im narażają. Wachlarz metod i pomysłowość służb specjalnych są szerokie. „Dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie” – mawiano w czasach PRL-u.

A co Wy sądzicie o zatrzymaniu Macieja Podstawki i opisanych metodach działań władzy?

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [Salon24.pl](https://salon24.pl)

Źródło: WolneMedia.net